Kuryer Poznański.

No. 221. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 29 września 1874.** Ludwik Gayzler. **Rok III**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu za dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycya Kuryera Poznańskiego (Plac Wilhelmowski No. 8), jako téż następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz**, Chwaliszewo 13.
„ **Jakób Appel**, Wilhelmowska ul. 9.
„ **H. Berne**, Chwaliszewo 93.
„ **Izydor Busch**, Sapieżyński plac 1/2.
„ **A. Cichowicz**, Berlińska ulica 13.
„ **O. Goy**, Fryderykowska ul. 22.
Pan **Feckert jun.**, róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul.
„ **C. H. Hoffmann**, narożnik Starego Rynku i Nowéj ulicy.
„ **Hummel**, Wrocławska ul. 9.
„ **A. Duchowski**, Podgórna ul. 14.
„ **Adolf Latz**, W. Rycerska ul. 10.
Pan **S. W. Latz**, Stary Rynek 71.
„ **M. Leitgeber i Sp.**, plac Wilhelmowski 3.
„ **T. Luziński**, Wilhelmowska ul. 13.
„ **Robert Seidel**, Sw. Marcin 57.
„ **S. Aleksander** Sw. Marcin 11.
„ **H. Michaelis**, Małe Garbary 11.
Pani **Pawłowska**, Wrocławska ul. 6.
Pan **Ph. Peyser**, Garbary 40.
„ **K. Reyzner**, ul. Wodna i róg Garbar.
„ **Edward Stiller**, Sapieżyński plac 6.
„ **J. K. Nowakowski**, Półwiejska ul. 2.
„ **S. Zychliński**, Berlińska ul. 11.
„ **T. Daszkiewicz**, księg. Wodna ul. 28.

Abonentom miejscowym za opłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.
Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześcio-łamowego) **1** sgr. **6** fen.; reklam **3** sgr.; tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Administracya „Kuryera Poznańskiego“.

Tych panów, którzy prenumerują „Kuryera“ po zniżonéj cenie, prosimy, by najpóźniéj do 27 b. m. nadsyłali nam wiadomą prenumeratę, abyśmy mogli zawczasu obliczyć nakład i przekazać poczcie egzemplarze. Późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą, — miesięcznéj zaś prenumeraty po zniżonéj cenie nie przyjmujemy. Przesyłki pieniężne prosimy, dla uniknienia nieładu, adresować wprost do

Administracyi „Kuryera Pozn.“

POZNAŃ, 29 września.

Jako nowy dowód na serdeczne stósunki, istniejące pomiędzy cesarskiemi dworami: niemieckim a austryackim podaje Spenersche Ztg wiadomość, któréj tymczasem telegraf już zaprzeczył, że cesarz Franciszek Józef zamierza w pierwszych dniach przyszłego miesiąca wybrać się do Baden-Baden, by tamże wspólnie z powracającą z Anglii dostojną małżonką odwiedzić niemiecką parę cesarską. Z chęcią chciałby téż zapewne rzeczony dziennik zaznaczyć równie serdeczne stósunki przyjaźni pomiędzy dworami petersburgskim a berlińskim, gdyby się temu nie sprzeciwiała fatalna sprawa listu cara Aleksandra do Don Karlosa. Lecz z tego powodu widocznie zakradły się, jeśli już ne wyraźne ochłodzenie przyjaźni, to przynajmniéj pewna żena i kłopotliwość, która z czasem do ostudzenia przyprowadzić może. Do Deutsche Ztg piszą z Petersburga, że tamże ze strony niemieckiéj przedsięwzięte zostały, choć z wszelką ostrożnością, pewne kroki dyplomatyczne, ażeby się czegoś pewniejszego pod względem owego listu carskiego dowiedzieć. Lecz tamtejszy gabinet odpowiedział po prostu, że nic o tém nie wie. Swoją drogą nie wyklucza to, zdaniem korespondenta, istnienia takiego listu, gdyż we wszystkich sprawach, wychodzących z osobistéj inicyatywy cara, gabinet rosyjski albo bardzo niedokładnie jest powiadomionym, albo téż nakłada sobie grobowe milczenie, przynajmniéj wobec zagranicznéj dyplomacyi.

W Hiszpanii wykazał powszechny pobór do wojska, zarządzony przez rząd madrycki w liczbie 125,000 rekruta w latach od 22 do 25, zaledwie 74,000. Z tych odpadnie prawdopodobnie około 24,000 całkiém niezdatnych do wojska, tak że z całéj owéj imponującej armii pozostanie zaledwie 50,000 rekruta. Nowe to wojsko ma być niezwłocznie wcielone do armii regularnéj. Przy powszechnie znanym niedostatku dobrych oficerów w republikańskiéj armii będzie ten świeży, niewyćwiczony żołnierz stanowił przeszkodę raczéj niż pomoc przy wojennych operacyach. To téż nie można się spodziewać ruchu zaczepnego ze strony armii republikańskiéj przed połową miesiąca listopada. Tymczasem nastają ciągłe zmiany w naczelném dowództwie téj armii, tak że żołnierz ani się przywiązać, ani nabrać zaufania do swych wodzów nie może. Słychać znów, że dowództwo nad tak zwaną armią środka ma objąć sam marszałek Serrano, jenerała zaś Pavia ma zastąpić Jovellar.

Wiedeńska Presse dowiaduje się, że hr. Andrassy pilnie się teraz zajmuje kwestyą, czy tureckim państwom lenniczym przysługuje prawo zawierania samoistnego traktatów handlowych i że zamierza energicznie popierać roszczenia księstw naddunajskich. Zapewnił on sobie podobno przy tém poparcie ze strony rządu niemieckiego, aby przełamać upór Turcyi i zrównoważyć przeciwne dążności Francyi i Anglii. Wiadomość tę uzupełnia i prostuje paryski Moniteur w ten sposób, iż donosi, że wprawdzie pierwszorzędne mocarstwa zgodne są pomiędzy sobą w przyznaniu Serbii prawa zawierania traktatów handlowych bez potwierdzenia ze strony Turcyi, natomiast tegoż prawa bynajmniéj nie przyznawają Rumunii. Anglia mianowicie miała wyraźnie oświadczyć, że Rumunia nawet do takich traktatów potrzebuje przyzwolenia ze strony sułtana.

Zgodność w zapatrywaniach się na zewnętrzne sprawy polityczne pomiędzy Francyą a Anglią zdaje się w obecnéj chwili wogóle być zapewnioną. I tak donosi Biuro Wolffa z Paryża, że posłowie Francyi i Anglii przy madryckim rządzie, hr. Chaudordy i Mr. Layard, wspólnie przybędą do Santander, a Agence Havas dowiaduje się, że zaopatrzeni zostali oba ci posłowie w różnobrzmiące instrukcye.

Kapituła tutejsza otrzymała następujący adres z Stęszewa:

Stęszewo, dnia 1 września 1874.

Prześwietna Kapituło Metropolitalna!

Jako wierne dzieci Kościoła rzymsko-katolickiego, wśród zamięszania religijnego odbywającego się przed oczami naszemi przeciw kochanéj matce naszéj, Kościołowi sw., my parafianie stęszewscy nie możemy pozostać niemymi świadkami téj walki, w któréj, jako rzymscy katolicy stanowimy stronę wojującą lub raczéj cierpiącą, i w któréj rozgrywają się losy najważniejszych, bo wiecznych interesów naszych. Nie możemy dłużéj milczeć, aby nas nie potwarzano, że milcząc pozwalamy lub zgadzamy się na to, co przeciw Kościołowi jest postanowioném lub wykonaném. Owszem i prawa przeciwkościelne i sposób ich wykonania jasno nas przekonują, że tu zagrożona nasza wiara, nasze sumienie, ... ! My, widząc te ..... nam zadawane, nie porywamy się do broni, nie podnosimy zaburzeń, nie dla tego, iżby nam było obojętném to, co się dzieje, ale dla tego, że wiara nasza każe nam cierpieć i cierpliwie znosić prześladowanie dla sprawiedliwości. Nam się serce ściska z żalu i oburzenia, gdy się dowiadujemy, jak nam pasterzy jednych więżą między złoczyńcami, a drugich wypędzają i kościoły zamykają, ale wiara nasza hamuje nasze zapędy; w modlitwie każe nam szukać ucieczki i pomocy za przykładem naszego Mistrza najukochańszego, który również między łotrów policzony i powieszony modlił się za swych oprawców. I my więc tylko w cichości powtarzamy za nim: Boże odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Mamy tę niezachwianą nadzieję, że nasze płacze i modlitwy i te utrapienia Bóg miłosierny obróci na większą chwałę Kościoła i zbawienia dusz naszych. Temi uczuciami przejęci, idąc za przykładem naszych pasterzy, oświadczamy Prześwietnéj Kapitule naszę zgodność z odpowiedzią Prześwietnéj Kapituły, daną rządowi na wezwanie do wyboru innego Arcybiskupa i że my parafianie stęszewscy nikogo innego, tylko Najprzewielebniejszego księdza Mieczysława hrabiego Ledóchowskiego za naszego Arcypasterza uznajemy. Odpychamy także stanowczo wszelką pokusę do nieposłuszeństwa Kościołowi i oświadczamy, że nigdy wbrew prawom kościelnym proboszcza sobie sami obierać nie będziemy, ani téż innego za proboszcza naszego nie przyjmiemy i nie uznamy prócz tego, którego nam nasz Arcypasterz albo prawowity jego zastępca lub następca przeznaczy lub zatwierdzi. Tak nam Panie Boże dopomóż!

(Tu następują podpisy w liczbie 1116).

Dnia 20 bm. został wręczony z Żnina Prześwietnéj kapitule w Gnieźnie przez pp. Żużelskiego i Bembenka następujący adres:

Prześwietna Kapituło!

My niżéj podpisani parafianie Żnińscy składamy w ręce Prześwietnéj Kapituły nasze oświadczenie, iż przystępujemy uniżenie do Jéj deklaracyi danéj na dniu 13 czerwca rb. w sprawie wyboru wikaryusza kapitulnego.

Przyrzekamy uroczyście, że w sprawie zbawienia naszego tylko Najprzewielebniejszego Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego za naszego Arcypasterza jedynie i zawsze uznawać będziem, że żadna siła nas od Kościoła św. rzymsko-katolickiego, od Ojca św., od prawowiernego Arcypasterza i prawych duchownych, nigdy oderwać nie zdoła.

Podpisów było 480 i to jedynie ojców rodzin.

Posener Ztg podając tych dni znane czytelnikom naszym promemoria p. Kubeczaka do Kapituły tutejszéj, czyni wprawdzie uwagę, że niewłaściwie udał się w tę stronę, chwali wszelako gruntowność jego wywodów. Na to odpowiemy pokrótce: naprzód, że kiedy p. Kubeczak przyznaje się do wierności Rzymowi i do związku z Namiestnikiem Chrystusowym, toć jeźli nie zadowolniony z tego, co się tu stało i przekonany, że ten, co go wykląć kazał, nie ma do tego prawa, powinien udać się do Stolicy Apostolskiéj, aby w rzeczy tak ważnéj i sumienia jego tak blisko dotyczącéj, objaśnić się, jak należy. Powtóre, że choć nie uznaje ważności uroczystéj klątwy, nie może nie wiedzieć że przyjmując wbrew prawu kanonicznemu probostwo z rąk świeckich, popadł ipso facto klątwie latae sententiae. To, co tu powiadamy, wystarczy, aby p. Kubeczakowi odjąć wszelki pozór prawowierności i dobrych względem Kościoła zamiarów,

---

Donoszą nam z Trzemeszna, że gdy w niedzielę o 9 wieczór wypuszczono ks. dziekana Tomaszewskiego z więzienia, lud licznie zebrany powitał go serdecznie okrzykami i odprowadził jadącego w powozie aż na probostwo. Tu okrzyki i oznaki radości powtórzyły się; probostwo było pięknie oświecone i ks. Tomaszewski wyszedł na balkon, aby podziękować parafianom swoim. Cała ta scena była bardzo rozrzewniająca.

Ks. kanonik Korytkowski nie może, jak się zdaje, mieć nadziei, aby rychło usunięto niedogodności, jakich w więzieniu doznaje. W tych dniach odwiedził go sędzia, który wszystko oglądał i na przełożenia uczynione sobie, odpowiedział, że nie widzi powodu, aby życzeniom uwięzionego zadośćuczynić.

Instrukcya królewskiéj tutejszéj rejencyi, tycząca się prowadzenia zapisów stanu cywilnego, o któréj wczoraj wspominaliśmy, brzmi w całéj swéj osnowie podług Dziennika Poznańskiego, jak następuje:

Poznań, 13 września 1874. Rejencya dla spraw wewnętrznych w Poznaniu. No. 4213/74, I. A.

W wydaném przez nas pod dniem 4 b. m. zestawieniu przepisów prawa z dnia 9 marca r. b., dotyczących formalnego wykonywania spraw urzędu cywilnego, i wydanych w téj mierze przez panów ministrów rozporządzeń — porównaj nasz okólnik z dnia 4 b. m. No. 3768/54, I. A. — zastrzeżono sobie osobne rozporządzenie co do używania tłómaczów dla tych części kraju, w których potrzeba takowych istnieje. Zauważono już przytém, że księgi stanu spisywać należy zawsze i wszędzie i bez wyjątku w języku niemieckim, bez protokółu pobocznego w innym języku i bez uwagi co do czynności, że tłómacz i jaki tłómacz przybranym został, w owych przypadkach, w których przybranie tłómacza było potrzebném, rzeczywiście został przybranym.

Wedle treści rozporządzenia pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 3 września r. b. ma się użycie tłómaczów przez urzędników stanu ograniczyć na tém, że tłómacze z temi osobami, które zdać mają deklaracyą wobec urzędnika stanu, osobiście przed nim stanąć winni i ustnie oznajmić treść swéj deklaracyi.

Każdemu z pp. urzędników i każdemu zastępcy takowych należy równocześnie z jednym egzemplarzem drukowanego zestawienia z dnia 4 b. m., które WPan niebawem odbierzesz, wręczyć egzemplarz tego rozporządzenia.

Potrzebne w tym celu egzemplarze tego rozporządzenia dołączają się.

Wegner.

Do
wszystkich pp. radzców ziemiańskich obwodu rejencyjnego poznańskiego.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Z nad Wierzycy, 28 września.

(Sprawy kościelne. — Profesor Łepkowski na Pomorzu. — Czytelnia obywatelstwa pomorskiego ma się przebudzić.)

(K) Odkąd sąd starogardzki przyaresztował JW. księdzu Biskupowi pensyą, płatną 1 października rb. i 1 stycznia r. p., na pokrycie grzywien za wzbronione majowemi ustawami czynności urzędowe, zapanowała pewna cisza w postępowaniu naprzeciw sędziwemu Dostojnikowi. Natomiast na niższy kler, a mianowicie na młodszych księży razem z kilkoma opuszczonemi parafiami dolegliwie spadają skutki nieszczęsnych ustaw. Czterem księżom wzbroniony pobyt w obwodzie odnośnych rejencyi, jeden jeszcze odsiaduje więzienie, a kilku czeka ten sam los w najbliższym czasie. Młodzi księża, wyświęceni w tym roku, bez wszelkiego zatrudnienia i dochodu, w ciągłych niemal kłopotach znoszą z oddaniem się i ufnością uciążliwe czasy. Parafianie osieroconych kościołów przyświecają prawdziwie chrześciańskim instynktem i dobrą wolą. Podobno mieszkańcy dwu wiosek parafii Płużnickiéj, należących do majątku patrona tegoż kościoła, pana Krügera z Karbowa, oświadczyli swemu chlebodawcy z własnego pomysłu, że, jeżeliby chciał uniknąć wszelkich niepokojów, powinien oddać probostwo tylko takiemu księdzu, któryby księdzu Biskupowi był przyjemnym. Uczynili to na wiadomość, że ksiądz Kaniecki ubiega się o prezentę. Czy podawana z grudziądzkiego Geselligera wiadomość o poddaniu się tego księdza władzy rządowéj w sprawach dotyczących ustaw majowych zasługuje na wiarę, dotąd jeszcze dojść nie mogłem. Zresztą i tak poczciwi parafianie bez księdza pewnie obywać się będą, bo list p. naczelnego prezesa do parafii Niewieścińskiéj, p. Rasmuss, publikowany w Germanii, zapobiega wszelkiemu prywatnemu uchyleniu ustaw majowych.

Pod koniec sierpnia podróżował po naszych okolicach pan prof. Łepkowski w celu odszukania dawnych zabytków i wykopalisk. Plon, dorywczo zebrany, podobno nie jest obfity. Jeden z księży profesorów pelplińskich ofiarował uczonemu dwie urny i kawałek pokrywki, zdobnéj we wypukłą twarz ludzką, więc przyczynek do tyle poszukiwanych obecnie rzadkich urn z malowidłami. Podobno pan Łepkowski obecnie stara się o związki z półwyspem Helą, spodziewając się tam wykopalisk tego rodzaju. Czas już, by rodzimi badacze na seryo zajęli się naszym kątem. Prawdopodobnie powiaty kartuzki i kościerski obfitują w grobowce starosłowiańskie, bo nieraz już w tych okolicach zrywająca się ziemia z wysokich brzegów przyrzecznych odkryła całe cmentarzyska z urnami. Szkoda zaś, by wyłącznie obce zbiory bogaciły się takiemi wykopaliskami, z których domyślny Niemiec ustawia nam przeszłość teutońską. W muzeum berlińskiém sam widziałem szczątki narzędzi i zbroic, znalezione w Prusach Zachodnich.

Czytelnia obywatelstwa pomorskiego, założona staraniem ś. p. syndyka Wagnera, podobno ma rozpocząć na nowo swe czynności. Czytelnia zaopatrzyła się w kilku latach krótkiego bytu w ośmset tomów doborowéj treści, przystępnéj dla wszystkich wykształconych osób. Dla długiéj atoli niemocy założyciela przerwały się były przesyłki książek. Obecnie już nawet istnieje nowy zarząd, który zapewne w najkrótszym czasie odezwie się do czytającéj publiczności. Naturalnie pospiech pożądany, bo i pora czytań wieczornych już nadeszła.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować na odstawce pozostającego radzcę ziemiańskiego hrabiego von Baudissin w Koblencyi i zatrudnionego w administracyi ekonomicznéj dotychczasowego asesora rejencyjnego Schulze w Rudolstadt radzcami rejencyjnemi.

---

* **Przeciwko zmienianiu** nazw polskich odwiecznych miasteczek naszych na niemieckie, występuje obecnie i Posener Ztg w przypisku do artykułu Schlesische Ztg, potępiającym również postępowanie prezesa rejencyjnego p. Wegnern, najprzód w poznańskim obwodzie rejencyjnym a obecnie w bydgoskim.

* **Rozmiary** pod koléj żelazną z Słupcy do Warszawy rozpoczęły się już, wkrótce, jak się spodziewać należy, nakaże rząd pruski to samo uczynić w przedłużeniu téj linii z Słupcy do Poznania.

* **Handlarz koni Rose** z Lipska, który zakupnem koni dla armii bawarskiéj się trudni, przeprowadzać będzie przez Poznań 400 koni. Przed niedawnym czasem przejeżdżało przez tutejszą stacyą kolei żelaznéj 160 koni z Prus Wschodnich, przeznaczonych dla armii saskiéj.

* **Zgubiono** złoty zegarek damski, z emalią niebieską, nieco wyłupaną, z wieńcem z brylantów. Do zegarka tego przymocowanym jest za pomocą 4 sznurków złoty łańcuszek wraz z kluczykiem.

* **We wsi Pospolno** pod Strzałkowem spaliły się dnia 25 bm. w południe wszystkie zabudowania gospodarza Kutzke prócz domu mieszkalnego. Inwentarz żywy wyratowano, natomiast spalił się cały sprzęt tegoroczny. Poszkodowany nie był zabezpieczony.

* **Doktor Loppe** przyjął wybór na tutejszego płatnego radzcę miejskiego.

* **Pokaleczenia.** Na ulicy Wodnéj przyszło dnia 24 bm. wieczorem do bójki pomiędzy czeladnikiem bednarskim a wyrobnikiem, przyczém drugi poraniony został po rękach ostrym insrumentem a po twarzy podrapanym. — Aresztowano tapicera, który w niedzielę wieczorem napadł na ulicy Fryderykowskiéj na młodzieńca i pokaleczył mu laską głowę.

* **Piszą nam z Kościana**: Trzech członków kolegium kościelnego stanowczo odmówiło podpisu swego pod wniosek do p. Massenbacha o abluicyą. Obchodzi pogłoska, że w skutek tego pewien wysoko postawiony urzędnik już z kolegium kościelnego został wykluczony, a dwom pozostałym zostawiono jeszcze czas do namysłu.

* **Dobra rycerskie Białcz** w powiecie międzychodzkim, zawierające 1800 morgów magdeburskich ziemi, dotychczas w posiadaniu hr. Skarbka z Wargowa, przeszły za cenę 118,000 tal. na własność pana v. Elsner.

* **Z Bytomia**, na Górnym Szląsku, donosi Gazeta Górnoszląska, że znalazł się tam jakiś bezimienny dobroczyńca, który bezpłatnie rozsyła katolikom przez pocztę broszurkę o pruskich ustawach majowych; prócz tego nasyłani są katolicy masami różnych gazet niemieckich. — Co za uprzejmość.

* **W okolicy Gliwic** zaczęła się szerzyć od dwóch tygodni cholera, a nawet w samém mieście już znów pokazywać się zaczyna. Nie gwałtownie ona występuje i dla tego sądzą, że niezadługo ustanie.
(Gazeta Górnoszląska)

* **Machina do latania w powietrzu.** Zegarmistrz Klemt z Liebenthal wymyślił, jak donosi Katolik, maszynę do latania w powietrzu. Ponieważ rząd pruski nie chciał mu zaraz udzielić pieniędzy na budowę maszyny, przeto udał się z planem swym do rządu francuskiego.

* **Piszą nam z Gniezna**: Dnia 17 bm. był słuchany jako świadek ks. proboszcz Mąke w sprawie ks. Tascha, który ma być mniemanym korespondentem z Gniezna do Germanii. Ponieważ król. prokurator zażądał od dozoru kościoła pofrańciszkańskiego kwitów na pensyą, przeto pytano ks. Mąkiego w terminie, czy widział, jak ks. Tasch pisał rzeczone kwity. Na to odpowiedział, że wprawdzie tego nie widział, lecz przypuszcza, iż je sam pisał i dla tego przy pierwszém przesłuchaniu, kiedy ujrzał manuskrypt zabrany w redakcyi Germanii przez policyą berlińską, przyznał niejakieś podobieństwo do pisma w tychże kwitach.

Dnia 19 zaś b. m. był przesłuchiwany ks. Łukowski, którego ks. kanonik Duliński oskarżył przed tutejszym prokuratorem o obrazę w piśmie waszém w rozmaitych korespondencyach, które podług mniemania szanownego kanonika miał ks. Łukowski pisać. Zdaje się, tutejszy prokurator odrzucił tę skargę, gdyż nie stawił ks. kanonik żadnych dowodów prócz odnośnych numerów Kuryera. Ks. Łukowski stanowczo zaprzeczył autorstwa onych korespondencyi.

* **W celu zakupna obrazu Matejki** „Unia Lubelska“ wydało grono obywateli lwowskich następującą odezwę:

„Wielkie arcydzieła naszego mistrza Jana Matejki skazane są na wędrówkę po obcych krajach. U nas bowiem tak mało zamiłowania do sztuk pięknych — do utworów ojczystych — przypominających nam tak czasy naszéj chwały, jako téż naszéj niedoli narodowéj, że z większych obrazów Matejki żaden dotąd nie znalazł nabywcy w Polaku i mało nadziei, aby drogie te pamiątki pozostały w kraju, wskazując młodszemu pokoleniu zarówno wielkość nnszego narodu, jako historyczną też wielkość założyciela polskiéj szkoły malarzy, którym powinniśmy się szczycić. Obecnie powstała myśl w pewném kółku zacnych Polek, aby drogą składek ogólnych zakupić choć jeden obraz Matejki i przekazać takowy na własność krajowi; a mając w świeżéj pamięci niedawno minioną rocznicę połączenia Litwy z Polską i nie zapoznając olbrzymiéj doniosłości tego faktu w historyi naszéj, wybór padł na obraz „Unii Lubelskiéj.“ Aby więc tę poczciwą myśl przeprowadzić, proponujemy zamianowanie komitetu, któryby się zajął administracyjną częścią tego przedsięwzięcia, wydaniem odezwy do kraju, wreszcie zamianowaniem delegatów na prowincyi.

Komitet wzywa wszystkich, mających chęć przystąpić do tak zacnego przedsięwzięcia, na naradę na dzień 3 października b. r. na godzinę 6 wieczorem do sali ratuszowéj.“

Pod powyższą odezwą znajdujemy obok wielu innych, znanych imion, także podpisy ks. A. Krechowieckiego i p. Jana Dobrzańskiego.

* **Przytrzymano złodziei**, którzy dnia 24 bm. z stajni zajezdnéj w Wąbrzeźnie skradli p. Chrzanowskiemu z Ostrowa parę koni. W chwili, gdy przebyć zamierzali toruński most przez Wisłę, a było to w nocy z 24 na 25 bm., poznano konie wedle opisu zawartego w telegramie do policyi toruńskiéj i przytrzymano je wraz z trzema złodziejami. (Gaz. Tor.)

* **Niemcy** nie odznaczają się, jak wiadomo, znajomością historyi polskiéj. Świeży tego dowód dał w Stuttgardzie wychodzący tygodnik ilustrowany Ueber Land und Meer. Zamieścił on drzeworyt obrazu Matejki „Kazanie Skargi.“ W objaśnieniu do drzeworytu zrobiono Skargę nadwornym kaznodzieją Zygmunta Augusta, któremu porusza sumienie, aby nie przyjmował protestantyzmu; w kobietach zaś, na obrazie przedstawionych, autor artykułu widzi królowę Bonę i Barbarę Radziwiłłównę.

* **Przy sposobności** stuletniéj rocznicy założenia kanału Bydgoskiego nadał król radzcy rejencyjnemu i budowniczemu Muyschel i inspektorowi budowli Garbe order orła czerwonego czwartéj klasy, cieśli Mautz order koronny czwartéj klasy i mistrzom śluz Kleier i Gohlich powszechną oznakę honorową.

* **Minister handlu** doktor Achenbach zwiedzał wczoraj w towarzystwie naczelnego prezesa p. Guenther saliny inowrocławskie; na noc powrócił p. minister znowu do Bydgoszczy i ma tam pozostać przez dzień dzisiejszy, ażeby konferować z dyrekcyą kolei wschodniéj. W środę uda się, jak słychać, do Torunia. Doniesienie zatém, jakoby p. minister już wczoraj wieczorem chciał przybyć do Poznania, było mylném.

* **S. p. ks. Ludwik Brynk**, biskup amateński in partibus infidelium, administrator dyecezyi łucko-żytomierskiéj, przeniósł się do wieczności w Warszawie dnia 19 b. m., w wieku lat 69. Przeprowadzenie zwłok z kaplicy seminaryjnéj przy kościele św. Józefa Oblubieńca do kościoła metropolitalnego św. Jana odbyło się dnia 21 b. m. o godzinie 5 po południu. Nabożeństwo żałobne odbyło się dnia następnego o godzinie 10 rano.

* **Słynny kiedyś jarmark** w Królestwie Polskiém, w mieście Łącznéj, na który przybywali kupcy z odległych stron Niemiec, Rosyi i ze Wschodu, nic się dziś nie różni od zwykłych małomiasteczkowych jarmarków. Z koni, sprowadzonych na jarmark, najwięcéj zakupili kupcy z Prus, bo aż za 60 tysięcy rubli.

* **Z Królestwa Polskiego** przewieziono Wisłą przez Toruń do dnia 19 marca 1874 r. i w tym samym czasie 1873 następującą ilość zboża: w 1874 r. 27,232 ton przenicy, co wynosi około 277,085½ korcy, w tymże zaś czasie 1873 r. 5968 ton tegoż artykułu, czyli 7012½ korcy. Żyta w 1874 r. ton 2694, czyli korcy 22,059½; grochu w 1874 r. ton 1007, czyli korcy 10,246⅛; w 1873 r. ton 4885, czyli korcy 49,704⅞ i rzepaku w 1874 r. ton 3082, czyli korcy 31,359½.

* **Opłaty za konsensa** handlowe i przemysłowe wynosiły w Królestwie Polskiém w 1873 r. 848,316 rs. 71½ kop; największa część téj sumy przypada na gub. warszawską 323,378 rs. 8 kop.), najmniejsza na kielecką (37,747 rs. 75 kop).

* **Nekrologia.** W dniu 23 b. m. umarł w Królestwie Polskiém, w Grodkowie pod Wyszogrodem, Kazimierz Dziewanowski, oficer b. wojsk polskich.

* **Loterya fantowa**, urządzona w Krakowie w dniu 24 b. m. na korzyść Towarzystwa dobroczynności, powiodła się. Mimo nielicznéj publiczności, dochód był zadowalający. Za stolikami zasiadały pp. prezesowa Towarzystwa, hr. Arturowa Potocka, księżna Marcelina Czartoryska, hr. Taida Rzewuska, Jawornicka i z Przygodzkich Machalska.

* **Szkoła rzemieślnicza** na Szląsku austryackim, w mieście Bielsku, otwartą zostanie w dniu 12 p. m. W szkole téj wykładaną będzie nauka murarstwa, ciesielstwa, stolarstwa, kamieniarstwa, blacharstwa, ślusarstwa i maszyneryi.

* **Karólowi hr. Załuskiemu**, radzcy przy poselstwie austryackiém w Carogrodzie, pozwolił cesarz austryacki nosić dany mu order turecki Medjidie drugiéj klasy.

* **P. Stefan Krzyszkowski**, dyrektor opery poznańskiéj, przybył w tych dniach do Warszawy.

* **P. Werner**, artysta sceny poznańskiéj, występuje obecnie w jednym z warszawskich teatrów ogródkowych w Tivoli. P. Zamojski, rozwiązawszy swe Towarzystwo dramatyczne, zamierza także występować na scenie tamtejszéj.

* **Mieszkania nawodne** odkryto znów na Litwie, w jeziorze Białe, niedaleko miasteczka Jeziory. Mieszkania te, leżące parę łokci pod wodą, mają się składać z wielu prostokątnych budowli, któremi otoczona jest pewna przestrzeń podwodnego placu; każdy taki budynek ma posiadać podwójne z dębowych kloców ściany, które można dojrzeć w czasie zamarznięcia jeziora.

* **Redakcyą „Rólnika“**, pisma wychodzącego w Galicyi pod dawniejszém kierownictwem ś. p. Antoniego Jabłonowskiego, objęło grono nauczycieli szkoły Dublańskiéj.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 30 września, Hieronima wyznawcy. Wschód słońca o godzinie 6 minut 0; zachód o godz. 5 minut 39. Długość dnia 11 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 30 września 1410 Krzyżacy zdobywają Tucholę. — 1658 przymierze z Danią przeciw Szwedom. — 1796 Dąbrowski u rządu rzeczypospolitéj francuskiéj.

---

† **Gniezno**, 26 września. (W sprawie Spółek pożyczkowych.) Z zadowoleniem powitaliśmy w numerze 213 korespondencyą ze Srody, dotyczącą znaczenia kapitału udziałowego w Spółkach. Im bowiem częściéj w pismach publicznych sprawy spółkowe poruszać będziemy, tém więcéj one zainteresują ogół i do większego współudziału zachęcą ludność naszę, gdyż jak na teraz właśnie ci, którzy przedewszystkiém ze Spółek korzystać powinni, są dla nich obojętni, okazują im swe niezaufanie, nie biorąc w nich żadnego udziału. Aby przeto jednych i drugich sprawami temi, które dla społeczeństwa naszego z dniem każdym coraz większego nabierają znaczenia zainteresować, konieczną nam się być zdaje, aby w pismach poświęconych sprawom społecznym coraz gruntowniéj kwestye dotyczące Spółek i Towarzystw pożyczkowych bywały rozprowadzane. Przez wymianę bowiem wyrobionych zdań, nabytych doświadczeń i spostrzeżeń zachodzących wątpliwości, które w téj chwili pod rozwagę innych poddajemy, mogą instytucye te coraz więcéj wśród społeczeństwa naszego nabierać znaczenia, a ci, którzy na ich czele stoją, z tym większym zasobem doświadczenia dla dobra ogółu pracować. Tą myślą niezawodnie powodowany poruszył Sz. korespondent z Srody kwestyą oznaczenia kapitału udziałowego, zamieszczając pismo swoje w Kuryerze i Dzienniku. Czy jednakże zupełnie zgodzić się można z jego wywodami, mam niejakie wątpliwości. Prawo spółkowe z dnia 4 lipca 1868 § 39 powiada pomiędzy innemi, że występujący ma w przeciągu 3 miesięcy po wystąpieniu prawo żądać, aby mu wypłacono udział, jaki książki wykazują. Trudnoby przeto było zmusić kogo, aby udział swój pozostawił przez 2 lata w kasie, jeśli tego statuta spółki odnośnéj wyraźnie nie przepisują. Gdyby zaś statuta tego wymagały, zdaje mi się, że byłby to zbyt uciążliwy warunek dla większéj części członków, którzyby się mu poddać musieli, a z drugiéj strony małoby się znalazło takich, którzyby, wstępując do Towarzystwa, chcieli się nań pisać i zobowięzywać. Zniewalać bowiem mniéj zamożnych rzemieślników do tego, aby przez dwa lata po wystąpieniu swojém ze spółki dysponowali tylko procentem a nie uciułanym kapitałem, który w danym razie rozstrzygać może o ich egzystencyi, prawo takie byłoby niepraktyczne. Podobny paragraf do statutów spółki przyjęty zniechęcałby do reszty mniéj zamożnych rzemieślników, którzy i dzisiaj zbyt wiele jeszcze do nich mają uprzedzenia, a nadto zniechęcałby i zamożniejszych, którzy tylko dla dobra spółki do niéj należą. Chociażby przeto spółka w ten sposób dawała większą gwarancyą, to jednakże utrudniając członkom wystąpienie resp. odbieranie funduszu udziałowego, utrudniałoby się téż tém samém wstęp i zamożnym i mniéj zamożnym, utrudniając zaś tym ostatnim wstęp do spółek, pozostawiałoby się ich i nadal w ręku niesumiennych lichwiarzy, czemu właśnie spółki mają zapobiegać.

Mniéj uciążliwą byłaby ta praktyka, aby członek, chcący wystąpić, 9 lub 6 miesięcy przed końcem roku obrotowego się zameldował a wtenczas miałby prawo swój udział wraz z dywidendą odebrać po zamknięciu rachunków rocznych, to jest w marcu roku następnego, przezcoby spółka zyskała znaczny przeciąg czasu, aby przysposobić się do wypłaty, chociażby w znacznéj wysokości wypowiedzianych kapitałów udziałowych. Pomimo, żeli ta praktyka byłaby zbyt uciążliwą dla interesentów, gdyż mogłoby się zdarzyć, że niejeden z członków, który zaniedbał zameldować swe wystąpienie, musiałby nieraz przeszło rok cały czekać, aby odebrać swój kapitał. Jednakże praktykę tę możnaby zaprowadzić przy zakładaniu spółek, aby im tym sposobem zapewnić na dłuższy czas pewne kapitały.

Najpraktyczniéj jednakże tak dla spółki jako téż i dla interesentów a zarazem zgodnie z prawem spółkowém (§ 38 cfr.) jest, aby członkowi wolno było każdego czasu zamiar wystąpienia swego Zarządowi zameldować, aby po upływie 3 lub 6 miesięcy mógł wystąpić a zarazem i kapitał swój udziałowy odebrać, a pomimo to członek występujący przez dwa lata jest odpowiedzialny za wszystkie zobowiązania przez spółkę podjęte przed jego wystąpieniem. Tym zaś sposobem dając łatwość wystąpienia nie zraża się do spółek nikogo, ani mniéj zamożnych ani majętniejszych, którzy to ostatni, wkładając całkowity udział na rzecz spółki, najwięcéj przyczyniają się do wzrostu funduszu rezerwowego.

Również nie podzielam zdania Sz. korespondenta, aby na udział kasowy absolutnie nie udzielać pożyczek, chociaż powinno się to dziać tylko w wyjątkowych razach.

Tak więc jesteśmy zgodni z Szanownym korespondentem co do pomnażania kapitału rezerwowego, lecz przeciwni krępowaniu zbytecznemu wolności każdego z członków w dysponowaniu swoim kapitałem

□ **Ze Srody**, 25 września. (Spółka pożyczkowa. — Pożary.) Z odbytego przed kilku dniami posiedzenia Rady Nadzorczéj naszéj Spółki przekonaliśmy się, że niektórzy zamiejscowi członkowie nie podpisali jeszcze ustaw. Członkom tym prześle przeto zarząd gotowy formularz, który zechcą podpisać, przez co stwierdzą swe należenie do spółki. Ci z członków, którzyby formularza tego nie podpisali i w kilku dniach zarządowi nie odesłali, będą na mocy ustaw ze spółki wykluczeni. Nowych członków przyjęła Dyrekcya na ostatniém posiedzeniu przeszło 40. Ogólna zatém liczba członków wynosi przeszło 600.

Komisya, mająca się zająć zmianą ustaw naszéj Spółki, odbyła przedwczoraj pierwsze posiedzenie. Komisya ta składa się z 11 członków i odbywać będzie co tydzień dwa posiedzenia, dopóki swéj pracy nie skończy. Na pierwszém posiedzeniu po ukonstytuowaniu biura przyjęła niektóre główne zasady, których się przy obradach trzymać będzie, na następnych zaś posiedzeniach zajmie się szczegółowo rewizyą i zmianą ustaw.

Po komisyi téj, w któréj skład wchodzi 3 prawników, członkowie dyrekcyi i zarządu, którym interesa spółek nie są obce, spodziewamy się, że się ze zadania swego należycie wywiąże. Z ważniejszych zmian resp. projektów do zmiany zdamy swego czasu sprawozdanie

Dwukrotny ogień, który w tych dniach Środę nawiedził, wyrządził dość znaczne straty. Nie obyło się przytém i bez nieszczęścia, przy drugim bowiem ogniu zadusiło się dymem małe dziecko.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczty.				Odchodzące poczty.			
Z	godz.	min.	pora dnia	Do	godz.	min.	pora dnia.
Wrześni	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	6	30	—
Ostrowa	7	50	—	Kórnika	7	—	—
Stęszewa	8	10	—	Stęszewa	5	30	wie
Obornik	9	30	—	Obornik	6	—	czór
Wągrówca	6	15	wie-	Krotoszyna	8	10	—
Kórnika	6	55	czór	Ostrowa	9	55	—
Pleszewa	8	15	—	Wągrówca	11	40	—
Skwierzyny n. W.	8	20	—	Wrześni	11	45	—

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 28 września. [Reformy w administracyi. — Rozdwojenie pomiędzy frakcyami stronnictwa liberalnego. — Wojna księcia Bismarcka z dziennikami. — Rewizye. — Etat marynarki. — Wiadomości bieżące.] W ministerstwie dla spraw wewnętrznych przygotowane zostały obszerne projekta do praw pod względem reform w administracyi pruskiéj. Projekt do ordynacyi prowincyonalnéj poddany został nowemu przerobieniu, według którego reprezentacyom prowincyonalnym ma być nadany pewien udział w administracyi państwowéj. Ma być także wniesione do sejmu osobne prawo organizacyjne, według którego rejencye w obecnym składzie mają zostać zniesione.

Pomiędzy frakcyami wielkiego stronnictwa liberalnego Prus i Niemiec występuje rozdwojenie w coraz ostrzejszych formach. Stronnictwo postępowe robi narodowo-liberalnemu stronnictwu cierpkie z tego zarzuty, że się zbyt niewolniczo zaprzągło do rydwanu księcia Bismarcka i w niewolniczym strachu przed gniewném zmarszczeniem brwi swojego Jowisza niejednokrotnie już sprawę wolności zdradziło. Pan Eugen Richter, wybitny członek stronnictwa postępowego, objeżdża większe miasta Niemiec i oskarża w ognistych mowach narodowo-liberałów o serwilizm dla księcia Bismarcka.

Germania wylicza rozliczne wnioski, które ks. Bismarck w ostatnim czasie stawił do prokuratoryi o wytoczenie aktów oskarżenia przeciw różnym dziennikom. Wymienia pomiędzy dziennikami, które losowi temu podpadły: Baier. Vaterl., Pfälzer Bote, Hessische Blätter, Gazetę Toruńską, na którą aż sześć procesów o obrazę spadło, Volks-Staat z dziesięciu procesami itd. Wszystko to przemawia według Germanii za tém, że książę Bismarck zmienić musiał zamiar swój, wypowiedziany zeszłéj zimy w Izbie poselskiéj, iż na przyszłość coraz więcéj zrzekać się będzie stawiania wniosków przeciw dziennikom o ukaranie za obrazę.

W Frankfurcie n./M. odbyli urzędnicy policyjni bardzo szczelne rewizye w pomieszkaniach przeszło czterdziestu członków powszechnego stowarzyszenia robotników, oraz w lokalach tegoż Stowarzyszenia. Zabrano przy rewizyach tych mnóstwo papierów, druków i broszur.

National Ztg. zapowiada, że etat marynarki niemieckiéj spowoduje w przyszłéj sesyi parlamentu obszerne rozprawy. Ku przeprowadzeniu rozwoju marynarki, według zakroju, jaki mu stronnictwa rządowe chcą nadać, nie wystarczą zapewne zwyczajne dochody i dla tego wystąpi rząd, jak National Ztg. przewiduje, z żądaniem nadzwyczajnego kredytu.

Niemałe wrażenie w kołach rządowych wywarło postępowanie wysoko postawionego duchownego protestanckiego w prowincyi saskiéj, kaznodziei tumskiego Lange w Halberstadt, który z kazalnicy wzywał gminę swą do modłów za pogwałconych w prawach swych katolickich Biskupów.

Dziedziczny książę Oldenburski, którego bliższe zetknięcie się z pięściami gospodarza i garsonów na dworcu kolejowym w Dreznie swego czasu nabrało było pewnego rozgłosu, wybiera się teraz, jak słychać, w dalszą podróż, bo nawet do pozaeuropejskich krajów. Księciu towarzyszyć będzie w podróży téj jakiś archeolog, aby podróży jego nadać uczony pozór.

Rhein. Cour. donosi, że burmistrz p. Fuhrmann z Eibingen w pobliżu Rüdesheim złożony został przez pana landrata z urzędu z powodu, że zaniechał donieść jemu o powrocie wypędzonego ks. kapelana Zimmer, oraz że niechciał dawać pomocy przy uwięzieniu tegoż kapelana.

Jak z Monachium donoszą do augsburgskiéj Allg. Ztg. autorem zapowiedzionéj książki pod napisem „Rewolucya z góry“ nie jest były minister bawarski baron v. d. Pfordten, lecz były minister hanowerski poseł p. Windthorst.

* **Warszawa**. [Mowy rektora Błagowieszczeńskiego i profesora Simonienki.] Wspominaliśmy już, że w dniu 11 b. m. przy otwarciu tegorocznych kursów w tutejszym uniwersytecie przemawiali rektor Błagowieszczeński i profesor Simonienko. Mowy te oddrukował urzędowy Dziennik Warszawski, zapełniając niemi kilka łamów. Mowy te, wypowiedziane w tendencyi politycznéj, prócz wielu oklepanych a fałszywych danych, zawierają wiele zajmujących szczegółów, nad któremi bliżéj się zastanowić obowiązkiem jest niepodległéj prasy polskiéj, Nie mogąc mów tych dla zbyt wielkiéj długości zamieścić w dosłownem brzmieniu, podajemy je według Dziennika Warszawskiego w najogólniejszém streszczeniu:

Rektor Błagowieszczeński, unosząc się nad postępami studentów Polaków w języku „ruskim“, wypowiada, że wielu z pomiędzy nich włada nim tak dobrze, jakoby rodowitym. Dla podtrzymania w studentach téj gorliwości zwierzchność uniewrsytetu przedsiębrała rozmaite środki, między innemi urządziła czytelnią studencką i otworzyła muzeum etnograficzne „ruskie“. Wzrost liczby studentów pochodzenia „ruskiego“ w uniwersytecie należy także do pocieszających objawów. W bieżącym roku akademickim liczba ich, oprócz unitów, wynosi 60.

Profesor Simonienko, wspomniawszy na wstępie swéj długiéj mowy, że upłynęło w tym roku dziesięć lat od czasu zaprowadzenia wielkich reform w bycie rólniczym kraju „tutejszego“ i że przeto pogląd na kwestyą jego rozwoju ekonomicznego za okres, jaki upłynął po tych reformach, w porównaniu z poprzedniemi okresami XIX. wieku przedstawia szczególny interes, przystąpił do wykładu samego przedmiotu. Według mówcy gospodarstwo wiejskie w Królestwie, po zaprowadzeniu reform w 1864, uczyniło tak ogromne postępy, do jakich nie doszło było w ciągu wszystkich poprzednich okresów XIX wieku. Przestrzeń gruntów ornych zwiększyła się w ciągu ostatnich 10 lat o pół miliona dziesiatyn. W takimże stosunku wzmogła się produkcya zboża i kartofli Podług obliczenia przeciętnego za pięciolecie, które skończyło się w r. 1872, zbiór coroczny zboża wynosi 20½ milionów czetwiertni, kartofli 19 milionów. W niezbyt pomyślnym stanie znajduje się obecnie hodowla bydła w gospodarstwach właścicieli większych dóbr, ilość zaś koni wzrosła daleko znaczniéj w ciągu ostatnich dziesięciu latach, niż w okresach poprzednich. Szybkość podnoszenia się ceny ziemi świadczy także poniekąd o postępie rólnictwa. Przez uwłaszczenie włościan podniósł się ogólny dobrobyt a za nim handel, przemysł, moralność i oświata; zmniejszyła się śmiertelność pomiędzy ludnością, a wzrosła liczba urodzeń, która w ostatnim dziesiątku lat wynosi 8½% od tysiąca. Liczba corocznych zabójstw w stosunku do dawniejszych czasów zmniejszyła się dziś o połowę, liczba zaś rozbojów pięć razy, oszustwa w czwernasób, włóczęgostwa 14 razy. Liczba zakładów naukowych zwiększyła się od 1860 po 1871 roku w dwójnasób. Postęp ten ekonomiczny, moralny, umysłowy i społeczny zawdzięcza kraj carowi, który nadał włościanom grunta. (A któż to podał projekt uwłaszczenia i napierał, aby go w życie wprowadzono? — Przyp. Red.) „Polska — mówił mówca — zaczęła była nie tylko ubożeć, lecz nawet rozkładać się umysłowo od czasu właśnie pozbawienia włościan gruntów i uprawnienia poddaństwa.“ Profesor stwierdził to przez przytoczenie wyrazów ekonomisty Supińskiego, który powiada: „Ażeby nasz lud rólniczy uczynić znowu narodem rzeczywistym, silnym, potężnym, zjednoczonym, i ażeby podnieść zarazem znaczenie wsi i miast, ożywić w tych ostatnich przemysł rzemieślniczy, w pierwszych zaś nadać rólnictwu wyższy kierunek przemysłowy, potrzeba lud wiejski przekształcić na naród, zera zamienić na liczby; środkiem zaś wiodącym do tego wielkiego celu jest równouprawnienie, własność ziemska i oświata powszechna, które prowadzą z sobą moralność, oszczędność i pracowitość.“

Serdeczne życzenia — mówił profesor — znakomitych myślicieli polskich urzeczywistnił rząd rosyjski w roku 1864. Ludność wiejska, rządzona i sądzona dawniéj przez szlachtę, posiada dziś grunta i samorząd a dawniejsze zera stają się dziś liczbami. Dla wykazania całéj wielkiéj doniosłości tych reform profesor dał krótki pogląd na stan, w jakim znajdowali się włościanie polscy w epoce, która poprzedziło ukazy 3 marca 1864 r. Dowodził on, że zniesienie poddaństwa przez Napoleona I nietylko nie polepszyło, ale pogorszyło stan włościan. Niewola zniesioną była jedynie nominalnie, taktycznie, nie przestała ona istnieć, spotęgowana została jeszcze klęskami proletaryatu. Poddaństwo włościan było zniesione, lecz zarazem utracili oni wszelkie prawo do ziemi, z któréj użytkowali dotąd czasu. Na mocy dekretu króla saskiego a w. księcia warszawskiego, ogłoszonego w pięć miesięcy po nadaniu statutu napoleońskiego, włościanin w razie przejścia od jednego właściciela do drugiego, obowiązany był pozostawić na rzecz pierwszego z nich dom i swoje mienie ruchome. Przy takiém prawodawstwie włościan nie miał do wyboru, jak tylko albo przystać na wszelkie warunki, stawiane mu przez właściciela dóbr, albo opuścić dom wraz z żoną i dziećmi. Rezultatem takiego stanu było nadzwyczajne zwiększenie się proletaryatu. Połowa niemal ludności wiejskiéj pozbawioną była gruntów. Włościanie opuszczali grunta, które właściciele dóbr wcielali do swoich folwarków. Mnóstwo włościanin było zmuszonych zostać parobkami, lub chałupnikami bezrólnymi. Ci zaś włościanie, którzy nie przestawali użytkować z gruntów, byli obarczeni większą niż poprzednio pańszczyzną, która przetrwała do ostatnich czasów. Najgłówniejszém zaś prawem, przysługującém właścicielom dóbr i dającém im władzę ogromną nad włościanami, była organizacya feodalna wójtów gmin. W ich ręku koncentrowała się władza policyjna, administracyjna i sądowa. Przy takiéj organizacyi społecznéj nie można się było spodziewać postępu. Łatwo zatém pojąć wielką doniosłość ukazów z 3 marca. Prawdziwa równość obywateli wobec prawa nastała téż dopiero od tego czasu, dziś nietylko właściciele większych dóbr, lecz i włościanie, posiadający po 3 morgi gruntu, uzyskali prawo obierania sobie wójtów, od tego téż czasu wzbroniono karać i włościan cieleśnie.

Wykazawszy w ten sposób znaczenie reform z r. 1864 i przemówiwszy do młodego pokolenia, jako wolnego od dawniejszych przesądów i uprzedzeń przestarzałych i dążącego do postawienia w miejsce „bezwiednych uniesień serca“ wiedzy gruntownéj, któréj zasobów ma dostarczyć mu uniwersytet tutejszy, temi zakończył wyrazami profesor Simonienko swą mowę: „Uniwersytetowi naszemu, od pierwszych chwil jego istnienia, dostał się w udziale ten godny zazdrości los, że jest świadkiem tego odrodzenia, kraju, że zaznacza uwydatniające się same przez się fakta nowego życia i tłómaczy ich znaczenie. Jeżeli zdołałem dać w mojéj mowie choć słabe pojęcie o początku tego wielkiego odrodzenia kraju i tém samém zwrócić pomimowolnie, panowie, wasze myśli i uczucia wdzięczności do Najjaśniejszego Sprawcy tego odrodzenia, Cesarza-Wyswobodziciela, którego dzień obchodzimy dziś podwójnie, i jako dzień drogi dla całéj Rosyi, i zwłaszcza jako dzień drogi dla naszego uniwersytetu, który zawdzięcza Mu swe istnienie, to w takim razie będę poczytywał siebie za szczęśliwego, że cel mojéj mowy został w zupełności osiągnięty.“

* **Lwów**, 25 września. [Szóste i siódme posiedzenie sejmowe.] Dnia wczorajszego odbyło się szóste z rzędu posiedzenie sejmowe. Posłów obecnych było przeszło 100. Po odczytaniu dość licznych petycyi, jako to Towarzystwa pedagogicznego o subwencyą, i wielu innych, stawia poseł Andrzejewski wniosek o reformę podatku spadkowego i prowadzenia ksiąg pośmiertnych, poseł Stępek propozycyą względem ukrócenia pijaństwa po wsiach. Następnie odczytuje sekretarz interpelacyą do Wydziału krajowego, podpisaną

przez kilkunastu posłów, co się stało z wnioskiem przed 4 laty jeszcze odesłanym doń względem ustanowienia komisyi górniczéj dla zbadania skarbów kopalnych. Na interpelacyą tę nie odpowiedziano. Wnioski ks. Stępka o ograniczenie stopy procentowéj na 8—12 od pożyczek zaciągnionych przez osoby nieposiadające firm protokółowych i wniosek posła Ludwika Skrzyńskiego o pomnożenie liczby posłów z miast odesłano do odnośnych komisyi.

Petycye posła Cygi względem ukrócenia lichwy, zniesienia małéj loteryi i zdławienia pokątnego pisarstwa przekazano rządowi. Koniec posiedzenia o godzinie 12¼.

Na dzisiejszém siodmém posiedzeniu po odczytaniu 18 petycyi, między temi dyr. Sobieskiego o subwencyą na wydawnictwo dzieł ludowych, nauczycieli gimnazyum realnego w Wadowicach, następuje wniosek posła Siwca o uznanie drogi międzybrodzkiéj i pietrosinskiéj w Wadowickiém za krajową a który to wniosek przekazano odnośnéj komisyi. Następnie referował ks. Stępek o petycyi posła Cygi względem ograniczenia poddzielności gruntów. Sprawę tę polecono do dalszego zbadania Wydziałowi krajowemu. Petycyą tegoż posła Cygi, ażeby należytość stemplową ściągano w urzędach podatkowych, odstąpiono rządowi do uwzględnienia, petycyą zaś tegoż posła o przymusową asekuracyą wydziałowi krajowemu. W końcu weszły trzy nowe wnioski, z których jeden żąda przymusu szczepiania ospy. Przyszłe posiedzenie odbędzie się dnia 28 b. m.

* **Petersburg**, (Uniwersytet petersburski. — Środek podniesienia oświaty w klasie rzemieślniczéj. — Towarzystwo biblijne. — Cenzura). Uniwersytet petersburski w ubiegłym roku szkolnym liczył studentów 1196 przy 86 różnych profesorach; katedr nie zajętych było 10. Na utrzymanie uniwersytetu rząd wydał 197,754 rubli 88 kop. a na zapomogę dla biednych studentów 74,431 rubli 85 kop. sr., ogółem przeszło 272,000 rubli.

W celu podniesienia oświaty w klasie roboczéj Petersburga Rada miejska tegoż postanowiła, że robotnicy i robotnicę w wieku młodzieńczym zmuszeni będą na przyszłość do chodzenia do szkółek rzemieślniczych, na pomnożenie i urządzenie których właściciele fabryk i warsztatów mają płacić rocznego podatku od 50 kop. do 1 rubla od każdéj głowy robotników używanych przy fabryce lub w warsztacie.

Towarzystwo dla rozpowszechnienia Pisma św., urządzone na wzór angielskiego Towarzystwa biblijnego, o mało w tym roku nie zbankrutowało; podniosło się jednak i będzie daléj prowadzić swe prace. W roku przeszłym liczyło 337 członków włącznie już z kolporterami; sprzedało i rozdało książek 66,162.

Według Przewodnika do spraw prasowych, cenzura zagraniczna w ciągu miesięca lipca r. b. rozpatrzyła 184 dzieł, w téj liczbie zaś 147 w języku francuskim, z których 7 dozwolone zostały z wyjątkami a 10 zabroniono bezwarunkowo, — w polskim zaś języku 37, a z tych jedno dozwolone z wyjątkami a 10 zabronione zupełnie.

* **Paryż**, 26 września. [Wybory uzupełniające]. Odbyć się mające jutro wybory ściślejsze w departamencie Maine de Loire zajmują dziś całą opinią tutejszą. Sprawa pana Bruas mimo ogromnych zabiegów, jakie czynił rząd dla przeprowadzenia go, nie bardzo korzystnie stoi; z czego znów wielce niezadowolona prasa półurzędowa, stara się wszelkiemi sposobami zdyskredytować kandydat republikańskiego, słowem walka wre na dobre. Co do wyboru w departamencie Pas de Calais stanęło, jak już donosiliśmy przymierze pomiędzy stronictwem rządowém a bonapartystami. Le Pays przyjął ustępstwa przez półurzędową la Presse uczynione i odpowiedział, że „septennat jest wstępem do cesarstwa.“ Nie mało przecież utrudnić może te kombinacye ta okoliczność, że legitymiści, daleko wrażliwsi pod względem zawierania przymierzy niż orleaniści, a przynajmniéj daleko silniéj przywiązani do honoru swego sztandaru, stawiają tamże i ze swéj strony kandydata, monarchistę i katolika. Ażeby więc przymierze, proponowane przez la Presse a przyjęte przez Pays, mogło mieć niejakie znaczenie, trzeba będzie, aby kandydat starszéj linii Burbonów zwalczany był otwarcie przez wpływy rządu, któremi obecnie rozporządza rzeczywiście linia młodsza. Sytuacya dzisiejsza zatém lepiéj się jeszcze uwydatni w departamencie Pas de Calais, niż się to działo w Calvados, gdzie przynajmniéj pan Leprovost de Launay raczéj się orleanistom narzucił niż przez nich był popieranym. Z tych agitacyi wyborczych brać można miarę co do postępu, jaki robi prawe centrum i co do znaczenia, jakie ztąd wyniknąć dlań może.

* **Madryt**. [Z teatru wojny.] Z karlistowskiéj kwatery głównéj w Estelli donoszą pod dniem 21 września co następuje:

Dnia 16 września wyruszył jenerał Moriones na czele 14,000 ludzi z Tafalli w kierunku do Pampelony, ażeby wprowadzić do tego miasta kolumnę z żywnością. Zaledwie posunął się kilka kilometrów naprzód, a już był zmuszonym cofnąć się na téj samej drodze, ponieważ jenerał Dorregaray przeciął mu w 8000 wojska drogę do Carrascal. W dniach 17, 18 i 19 kusiła się kolumna republikańska napróżno utorować sobie przejście; wczoraj jednakże udało się Moriones'owi uskutecznić zamierzone zaopatrzenie w żywność, po opuszczeniu przez Karlistów pozycyi, ażeby wystąpić przeciwko jenerałowi Laserna, który w 20,000 ludzi zmierzał z Logrono ku Estelli. Skoro jednak armia królewska w szyku bojowym się ustawiła, nie odważył się Laserna podjąć walki i cofnął się ku Logrono. Rząd, który na północy zwrócił uwagę swą na Estellę, odebrał Lasernie naczelne dowództwo, ponieważ jenerał ten nie odważył się uderzyć w na to miasto. Zaopatrzenie w żywność miast Pampelony i Wittoryi, dwóch mało zagrożonych miejscowości, miało jedynie na celu uspokojenie rządu, podniesienie ducha wojska przez pomyślne na pozór rezultaty i zyskanie na czasie. Pomimo że jenerał Laserna zdaje się podzielać niestanowczość Zavali, to przecież wszystko wnioskować każe, że wspólnie z Moriones'em odważy się wkrótce na atak. Liczba jego wojsk przewyższa znacznie liczbę Karlistów, pomimo to klęska mu zadana byłaby zgubą dla jego wojska. Ponieważ Don Carlos osobiście podług swego zwyczaju czuwać chciał nad ruchami wojska, przeto powrócił do Estelli, gdzie założył swą kwaterę królewską.

Dalsze depesze donoszą:

Biurrun (Navarra), 22 września. Wojska Moriones'a cofają się ku Tafalli. Karliści zajęli d'Oleoz i strzelają do załogi w Murguarte, która usiłuje odwrot Moriones'a osłaniać. Artylerya karlistowska strzelała wybornie. Król i Dorregaray byli obecnymi.

Hendaye, 23 września. Karliści wkroczyli na nowo do Cuency i ściągnęli kontrybucyą. Przeciwne wiadomości „liberalnych“ madryckich dzienników są fałszywe. — Obiega pogłoska, że Moriones wszedł do Pampelony i Laserna przybył przez Los Arcos, ażeby uderzyć na Estellę.

Madryt, 24 września. Z źródła karlistowskiego donoszą: Karlistowskie wojska w Walencyi, w sile mniéj więcéj 1600 do 2000 ludzi, otrzymały rozkaz skoncentrowania się nad granicą Katalonii, ażeby wkroczenie Don Alfonsa do téj prowincyi ułatwić. Opuściły one z tego powodu Cantajeza.

Puente la Reina, 24 września. Republikanie opuścili Muruarte (?) i oszańcowali się w Barawain. Załoga w Pampelonie jest bardzo oburzona na Moriones'a. Straty nieprzyjaciela są tego rodzaju, że zamyśla powrócić do Tafalla

Perpignan, 25 września. Przekoma napaść Karlistów na dyliżans Alphanna jest 1001 oszczerstwem, jakie wrogowie nasi wymyślają. Za 1002 uważać można doniesienie, jakoby podróżni zostali przy tém zrabowani. Natomiast potwierdza jenerał Saballs w urzędowém swojém sprawozdaniu, zamieszczoném w El Standarte z dnia 20 b. m., że Serranniści sponiewierali i zamordowali w jak najokropniejszy sposób czterech z jego ochotników. Fałszem jest, żeby Tristany miał był do Francyi powrócić. Powróciwszy do zdrowia po lekkiéj chorobie, zwiedza obecnie okolicę Rippol i Olot, przyjmowany z entuzyazmem przez ludność. — Organ ministeryalny La Iberia rozpoczął nową kampanią na korzyść monarchii wyborczéj. W Madrycie obawiają się drugiéj niemieckiéj kandydatury.

Madryt, 26 września. Bazaine zamierza zamieszkać tu przez zimę, żona jego już tu przybyła, — Marszałek Serrano obejmie prawdopodobnie najwyższe dowództwo nad tak zwaną armią środkową, jenerała Pavia zastąpić ma Jovellar Spodziewany jest najpierw atak wojsk przeciwko la Guardia.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Donieśliśmy przed kilku dniami, że obłożenie przez rząd majątku proboszczowskiego w Smogulcu, w powiecie wągrowieckim, zniesioném zostało dnia 16 bm. na wniosek patrona tego kościoła, bez wytłómaczenia, jakim sposobem się to stało. Obecnie objaśnia Germania wypadek ten, jak następuje:

Po śmierci księdza proboszcza Ryterskiego w Smogulcu przed mniéj więcéj trzema latami, prezentował tamtejszy patron, Polak, wikaryusza księdza Kempskiego na tę posadę proboszczowską. Arcybiskupia władza przyjęła prezentacyą tę pod tym warunkiem, że dochody z probostwa podczas pierwszych sześciu lat administrowane tylko będą przez nowego proboszcza i użyte na wystawienie nowych budynków proboszczowskich. Parafianie bowiem są zanadto ubogimi, ażeby mogli ponosić koszta budowli i przez to przyszedł im ksiądz Arcybiskup w pomoc. Kiedy teraz państwowa administracya archidyecezyi wprowadzoną została, musiał patron udowodnić, że jeszcze przed wydaniem praw majowych prezentował ks. Krempskiego na to probostwo, że władza kościelna się na to zgodziła i w ten sposób probostwo obsadzoném zostało. Wskutek tego zniesiono zaprowadzony już sekwestr.

TELEGRAMY.

Paryż, 28 września. Rezultat wczorajszego ściślejszego wyboru w departamencie Maine et Loire znany jest teraz całkowicie. Podług tegoż otrzymał Maillé 51,500 a Bruas 48,000 głosów. Pierwszy zatém (republikanin) został wybranym.

Paryż, 28 września. Temps ogłasza odpowiedź Thiersa na adres przesłany mu przez młodzież rumuńską. Po napomnieniu, ażeby miłowała wolność, lecz nie wolność, trwającą tylko jeden dzień, ale wolność trwałą, stworzoną przez porządek i wytrwałość, powiedzianém jest w odpowiedzi: Zachowajcie uszanowanie pokoju, który dla wszystkich narodów, których niezależność świeżo dopiero ustaloną została, tak wielkiéj jest wartości, bądźcie zgodnymi, spokojnymi i pracowitymi. Macie słuszność, iż przybywacie do Francyi, ażeby tam szukać cywilizacyi. Bądźcie bowiem przekonani, że, jakkolwiek Francya, któréj tak często w krwawych zapasach przypadało zwycięstwo, uległa w ostatniéj wojnie, nie straciła przez to dawnych swych przymiotów. Francya pozostanie jednym z najszlachetniejszych, najwykształceńszych i najwaleczniejszych narodów i należeć będzie zawsze do liczby tych narodów, w których znaleść można wiedzę i humanitarność. — Thiers przybył dziś do Turynu.

Paryż, 28 września. Posłowie Anglii i Francyi przy rządzie hiszpańskim, Mr. Layard i hrabia Chaudordy, przybędą w środę razem do Santander. Jak się dowiaduje Agence Havas, wiezą oni do Madrytu równobrzmiące pod względem treści instrukcye.

Sztokholm, 28 września. Król odbył dziś nadzwyczajne posiedzenie Rady państwa i jak słychać, przyjął dymisyą ministra finansów, p. C. F. Woern, a w jego miejsce zamianował p. v. Akerhjelm, wiceprezydenta drugiéj Izby sejmowéj.

Londyn, 28 września. Z Hongkong donoszą pod dniem 23 bm. o wielkim orkanie, który z wielką grasował wściekłością. Ośm okrętów częścią zatonęło, częścią zostało rozbitych, a wiele zaś popędził orkan z portu na pełne morze. Około tysiąca zginęło ludzi, wiele też domów zostało zniszczonych. Straty są bardzo wielkie i dziś nie dadzą się jeszcze obliczyć.

Londyn, 28 września. Ranne dzienniki podają krytykę pisma o rytualizmie, ogłoszonego przez pana Gladstone w Révue Contemporaine. Morning Post pisze: Powinno to napełnić kraj szczególniejszą radością, jeśli pan Gladstone z powodu porzucenia religii przez jednego ze swych najznakomitszych kolegów pisze, że zromanizowanie Anglii uważa za zu ełnie niemożebne. Pan Gladstone bowiem mówi wyraźnie, że nikt nie może zostać członkiem Kościoła, który z ideami nowoczesnemi i rozwojem historycznym stoi w sprzeczności, jeżeli nie chce zrzec się duchowéj i moralnéj wolności i porzucić swych obywatelskich i patryotycznych obowiązków.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 29 września. Pan Thiers przyjmował w niedzielę w Visilles deputacyą, któréj na przemowę odpowiedział, dając pogląd na zachowanie się swoje od chwili nominacyi na prezydenta rzeczypospolitéj, uorganizujmy, nie mogąc ukonstytuować monarchii, szczerze i otwarcie republikę.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Wczorajsze posiedzenie** (pierwsze) sądu przysięgłych w Poznaniu nie przyszło do skutku, ponieważ tylko 21 przysięgłych się stawiło, z których jeszcze 3 udzielić trzeba było urlop. Powołani sędziowie uzupełniający z miasta, w liczbie 12, nie stawili się na wyznaczony czas, godzinę 11½ przed południem, i dla tego solwowano posiedzenie do dnia dzisiejszego. Sprawy, które miały być wczoraj sądzone, osądzone zostaną dopiero w piątek, dnia 9 października.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Lucyan Tatomir**, starszy nauczyciel przy seminaryum męzkiém w Lwowie, znany autor kilku popularnych książek w zakresie historyi i geografii, wydał co dopiero pierwszą połowę Geografii Galicyi, przeznaczonéj na podręcznik dla uczniów seminaryów nauczycielskich i dla nauczycieli szkół ludowych.

Eustachy Januszkiewicz.

(Z Czasu.)

(Ciąg dalszy. Zob. No. 219.)

Oryginalny, zajmujący musiała przedstawiać widok księgarnia polska w tych pierwszych latach emigracyi! Poezya i proza, lekka literatura i ciężka erudycys, fantazya i lexykografia tam się wciąż spotykały, krzyżowały „potrącały się łokciem i następowały sobie na pięty“, że użyjem wyrażeń Szekspira. Ten przychodził z ukończonym rękopisem, drugi dopiero z początkiem, inny z „pomysłem“ ledwo, z pomysłem jeszcze nie gotowym — ale z gotowém żądaniem forszusu. Eustachy słuchał, rozbierał, dawał rady, nadzieje, w końcu i forszus; a że był praktyczny, więc przeglądał kontrakta zawarte przez autorów z innymi księgarzami zagranicznymi lub krajowymi, poprawiał je na korzyść biednych i bronił ich praw; wydawca idealny robił korektę dzieł nie u siebie drukowanych, ale u współzawodników w Lipsku, Berlinie lub Poznaniu! Przemyślny, zabiegliwy, niezmordowany w usługach, niezrażony niepowodzeniem a nawet niewdzięcznością tych, których niejednokrotnie zobowiązał, wciąż wynajdywał zajęcia dla towarzyszów wygnania co piórem władali i z pióra żyć musieli. Przedewszystkiém był szczęśliwy, gdy dla jednego lub drugiego obmyślił jakąś pracę ciągłą i trwalszą, gdy mógł, jak się wyrażał, „kogoś porządnie zasadzić.“ Tak Wrotnowskiego zasadził do atlasu, Kazimirskiego i Ropelewskiego do słownika (najlepszego, jaki dotąd mamy), Rykaczewskiego do gramatyki lub materyałów historycznych i t. p. Trzeba było także widzieć radość Januszkiewicza gdy mu się udało przypadkiem znaleść mecenasa dla książki co czekała ogłoszenia, dla autora co potrzebował zasiłku; lub gdy doprowadził do skutku korzystny układ z zacnym Żupańskim! Nieposiadał się wówczas z radości i kogo spotykał natychmiast zapraszał na obiad. . .

Eustachy lubił ugaszczać. Sam dla siebie nadzwyczaj umiarkowany i smakosz żaden, rad jednak częstował przyjaciół i znajomych, rad rozochoconym biesiadą kolegom dawał zapomnieć trosk powszednich, lub smutniejszych jeszcze emigracyjnych swarów. Lelewel, który wszelką świadczoną sobie grzeczność uważał za zasadzkę, za arystokratyczny zamach na swoję republikańską cnotę, od jednego Januszkiewicza czasami przyjmował zaproszenia na obiad; stypulował tylko, aby to było „w karczmie“ i aby cena od osoby nie przenosiła trzech franków! Podstępny Amfitryo odbijał się w takich przypadkach na winie, szeroko opowiadając panu Joachimowi jak mu się udało przy pewnéj niedawnéj likwidacyi czy licytacyi kilka butelek Lafitte lub Larose nabyć „za bezcen“ taniéj od najzwyklejszego Bordeaux. Stary pan Joachim znajdował wtedy, że ten Januszkiewicz „taki zawsze praktyczny“, przyczém naturalnie nie przepomniał o emigracyjnéj dykteryjce, że Litwin, wrzucony nagi do Sekwany, wypłynie z niéj w świeżym fraku i z dwoma zegarkami w dwóch kieszonkach od kamizelki. . . Z Mickiewiczem, Góreckim, Chopinem, Sienkiewiczem i t. p. nie potrzeba było takiéj dyplomatyki; oni z prostotą przyjmowali co im w prostocie serca ofiarowano, i „mniejszą od Lelewela mając stałość czyli większą czułość,“ sami się nieraz domagali od Eustachego, aby im „jakiś dobry wyprawił lusztyk.“ Wigilia Bożego Narodzenia, jako dzień imienin Adama, z prawa zawsze należała do Eustachego; na nią wydawca zapraszać zwykł wszystkich szkolnych kolegów, wszystkich towarzyszów i przyjaciół Mickiewicza, jak najwięcéj Litwinów, ante omnes tego pana marszałka Kaszyca, który wprawdzie do literatury najmniejszego sobie nie rościł prawa i nad wszelkich bardów w świecie przenosił barszcz z rurą, ale któremu autor Pana Tadeusza szczególne zawsze okazywał uszanowanie jako swojemu marszałkowi, marszałkowi Nowogródzkiemu. Mickiewicz (jak sam z ujmującą powiadał dobrodusznością) nie małego czasami doznawał wrażenia i zdziwienia, gdy pan marszałek na którego dawniéj, dzieckiem w Nowogródku, spoglądał „jak na potentata“, jako na najwyższą figurę powiatową i światową, gdy ten sam pan Marszałek teraz go ściskał za rękę i traktował jak równego... W chwilach swobodnego humoru pozwalał wszakże sobie poeta i poufalszego troohę tonu z tym swoim nieco podejrzliwym, wielce ostrożnym, a w rzeczach gastronomicznych wysoko wykształconym marszałkiem: nazywał go wtenczas „Talleyrandem w łapciach....“

W jednéj to z tych wilii wyprawianych przez Eustachego, zaszło owe starcie się Słowackiego z Mickiewiczem, owe według dumnych słów Juliusza, spotkanie „dwóch, na słońcach swych przeciwnych bogów“, którego nie przepomni już żadna i choćby najpobieżniejsza historya literatury naszéj. Było to w r. 1840. Dniem przedtém (22 grudnia) miał Mickiewicz pierwszą swoję lekcyą w Collége de France i dał miarę swych zdolności w zawodzie tak dlań nowym a o którym zrazu najszczersi nawet jego wielbiciele nie bez pewnéj trwożnéj wątpliwości myśleć śmieli. Tém większy był powód do jak najuroczystszego tym razem obchodzenia imienin poety. Zebranie było liczne: Eustachy zaprosił około 40 osób. Bawiono się wybornie; Chopin grał na fortepianie, Edmund Lariss (późniéj szwagier Eustachego) śpiewał tym głosem cudnym, niezrównanym „który wnikał do serca i za duszę chwytał.“ Nastąpiła biesiada, zaczęto wnosić zdrowia. Nasamprzód, z wieku i z urzędu, zabrał głos pan marszałek Nowogródzki. Naraz powstał Słowacki, aby improwizowanym wierszem oddać hołd „pierwszemu ze wszystkich wieszczów słowiańskich.“ Chciał uczcić — ale przeciwnie do biblijnego proroka przed namiotami Izraela, zaczął od sławienia i błogosławienia, a skończył . . . jeśli nie na przekleństwach to na żalach, na skargach namiętnych: wyrzucał wieszczowi litewskiemu lekceważenie współzawodników „i laur jego obmył w słów ognistych deszczu.“ Nie mamy tekstu improwizacyi Juliusza; ale parafrazę jéj czytać można w głośnym epilogu piątéj pieśni Beniowskiego:

Jam zwolna serca mego rwał kawały,
Zamieniał w piorun, i w twarz jemu ciskał,
.....
Bo się kruszyło we mnie serce smętne,
Że ja nikogo nie mam ze szlachetnych
I próżno słowa wyrzucam namiętne.
Pełne łez i krwi i błyskawic świetnych
Na serce, które zawsze dla mnie wstrętne —
Ja, co mam tąkże kraj, łąk pełen kwietnych,
Ojczyznę, która krwią i mlekiem płynna,
I która także mnie kochać powinna!...

Na takie wyzwanie odpowiedział Mickiewicz improwizacyą, która w ludzkiéj mowie nie zostawiła po sobie śladu, o któréj tylko przytomni jéj słuchacze opowiadali późniéj jak o czémś magicznem, nadziemskiém, mówiąc o niéj zawsze z tém prawie uczuciem, z jakiém Dante się wyraża o pewném widzeniu, „którego samo przypomnienie wszelką odejmuje pamięć.“

Che come sole il viso, che più trema
Cosi lo rimembrar
La mente mia da se medesima scema.....

Z nalanym pucharem w ręku improwizował Adam przez minut piętnaście. Wskazawszy na ten kielich, jako na symbol ofiary — „téj ofiary, bez któréj nie masz ni miłości ni wiary“ — ciągnął rzecz daléj o poezyi, na czém zawisła jéj siła, gdzie jéj źródło prawdziwe i co powołaniem poety. O sobie rzekł, że „rymów nie dobiera i zgłosek nie składa,“ a obróciwszy potém mowę, pełną upomnienia ale i wielkiéj zarazem czułości do Juliusza, przypomniał, że jego matce, jeszcze na Litwie, przepowiedział przyszłą sławę syna i zakończył następnym, ile zapamiętano wierszem:

Wiedzcie, że dla poety jedna tylko droga:
W sercu szukać natchnienia, i dążyć — do Boga!

„Zdało się nam — pisze wkrótce jeden ze świadków i słuchaczów — zdało się nam, że jakaś dziwna, niepojęta światłość skronie otoczyła Mickiewicza. Z ust jego wychodził potok słów, najpiękniejszych myśli i rymów, z taką siłą, gwałtownością i mocą, jak wody Wisły lub Dunajca, kiedy, przerwawszy zapory, z przepełnionego wylewają się koryta. Był to pęd niewstrzymany, który nam oddech tamował...“ W lat jeszcze dwadzieścia, w lat trzydzieści po tym pamiętnym wieczorze, najspokojniejsi, najzimniejsi z jego uczestników — i samego nie wyjmując owego Talleyranda w łapciach — mówili nam o téj improwizacyi z prawdziwie niepojętém dla nas wzruszeniem, z jakimś mistycznym zachwytem; Eustachy nazywał tę wilią „najgórniejszą chwilą, jaką przeżył na ziemi...“ Jedno tylko smętne serce Juliusza — choć zrazu, jak się zdawało, ukojone, ogólnym zapałem porwane — ono jedno wyniosło z téj wilii gorycz bezmierną, niewypowiedzianą i którą też tylko w części wypowiedziały rozhukane strofy Beniowskiego. O całym ogromie téj goryczy sądzić dopiero można z poufnéj (a nieogłoszonéj jeszcze dotąd całkowicie) korespondencyi Juliusza z Krasińskim.*)

Z Krasińskim nie miał osobistych stosunków Eustachy, choć dzieł jego wszystkich był ciągłym w Paryżu edytorem. Księgarnia bo też polska w Paryżu nie samym tylko emigracyjnym pisarzom służyła za schronienie: zgłaszali się do niéj raz po raz i pisarze z kraju, szukając światła dla swych utworów, cienia i bezpieczeństwa dla siebie. Pier-

wszém dziełem tego rodzaju, ogłoszoném przez Januszkiewicza, były, jeśli się nie mylimy, pamiątki Soplicy; między Poetą Bezimiennym zaś a wydawcą pośredniczył stale Konstanty Gaszyński. Przyznawał się później Eustachy, że, zasiadłszy do czytania pierwszego powierzonego sobie manuskryptu Zygmunta (Nieboskiéj komedyi), bardzo niemile był na wstępie uderzony stylem tak niezwykłym, tak urywanym, naprzemian to górnym, to poziomym, i całą „niezszytą formą utworu.“ „Miałem to uczucie, jakie mieć musieli kasztelan Koźmian i Ludwik Osiński, czytając Świteziankę lub Romantyczność. Aż doszedłszy do sceny z żoną w domu obłąkanych, powiedziałem sobie cicho. Et hic Dii sunt; a dopiero rozmowa Pankracego z hrabią śmiertelnym oblała mnie potem; przepędziłem w gorączce noc całą.“ Skromny i z krytyczném zdaniem rzadko się odzywający, miał jednak Januszkiewicz smak w rzeczach literackich rzetelny, sąd trafny i ustalony. Jakkolwiek ze szkołą romantyczną zrosły i z jéj koryfeuszami najściśléj zaprzyjaźniony, znajdował szczere upodobanie w naszéj literaturze z XVIII wieku, którą zamłodu posiadł aż w najpodrzędniejszych i najmniéj czytanych jéj płodach. Pamięcią szczególniéj do wierszy obdarzony niezwykłą, w niemały kłopot wprawiał swoich młodszych przyjaciół, sypiąc im przy każdéj okoliczności secinami rymów, których autora kazał odgadywać. Tak zagadnięci i zawstydzeni, twierdzili śmiało, że sam komponuje te tłumne i na każde zawołanie gotowe cytacye. Z prozaików naszych jednych tylko w gruncie cenił Zygmuntowskich; a w podwójnym swym charakterze polskiego księgarza i ucznia Lelewelowskiego nie był też zupełnie wolnym od niewinnéj słabości do starych druków, inkunabułów i tém podobnych antykwaryuszowskich igraszek i fraszek.

Takim to księgarzem i drukarzem był Eustachy Januszkiewicz od samych początków emigracyi przez lat blisko dwadzieścia! Co tylko literatura nasza z téj epoki może wskazać pięknego i użytecznego, wszystko to prawie przeszło przez jego ręce, dzięki jego zachętom, staraniom i trudom, zobaczyło światło. Kto tylko wówczas na ziemi tułaczéj umysłowo się zajmował i pracował, kto tylko wtedy „śpiewał, dumał i łzy ronił,“ w nim miał doradzcę, pomocnika, opiekuna, przyjaciela. Imie jego nierozłącznie związane z tą jedyną może działalnością wychodźtwa z r. 1831, która żadnéj nie ulega naganie i we wdzięcznéj narodu pozostanie pamięci; która, gdy kraj cały leżał w odrętwieniu, rozpaczy, pielęgnowała mowę polską i myśl polską w tę nieśmiertelną sztuki oblekała formę, „co jak liść aloesu chroni od zepsucia;“ która nam dała Tadeusza i pierwsze lata Kursu o Słowiańszczyznie, Irydiona i Przedświt, Trzy poemata i Pamiątki Soplicy!

*) „Podajmy sobie ręce i wysadźmy z Parnasu pijanego barda litewskiego,“ pisał między innem o tym czasie Juliusz do Krasińskiego, nie przewidując, że i z Krasińskim wkrótce doprowadzi do zerwania równie gwałtownego, a w literaturze naszéj nierównie jeszcze głośniejszego... P. Antoni Małecki w znakomitém swojém dziele o Słowackim opisał całą tę pamiętną biesiadę u Januszkiewicza z właściwą sobie miarą i trafnością. Na podstawie ustnych opowiadań ś. p. Eustachego odstąpiliśmy wszakże od relacyi p. Małeckiego w kilku zresztą małoznaczących szczegółach. Najważniejsza różnica tyczy się daty. P. Małecki kładzie biesiadę w sam dzień Bożego Narodzenia, miała zaś rzeczywiście miejsce w wigilią dnia tegoż.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warszawskie konferencye rólnicze

z dnia 25 b. m.

* Podajemy dziś dokończenie sprawozdania z konferencyi rólniczych, które odbyły się w dniu 25 bm., dwie w południe, a jedna wieczorem.

Przedmiotem pierwszéj konferencyi było rozebranie pytania: „Co jest korzystniejszém, czy intensywne gospodarstwo na małych przestrzeniach, na ekstensywne na większych z jednéj i téjże saméj posiadłości i w jakich mianowicie warunkach.“ Wszyscy mówcy, zabierający głos w téj kwestyi, zgodzili się na to, że intensywne gospodarstwo możebne jest tylko przy pewnych warunkach, potrzebną jest mianowicie -bliskość wielkiego miasta, daléj koniecznemi są dobre komunikacye, nie wielka rozległość majątku, wreszcie nie zbyt wysoka stopa procentu w danéj miejscowości. Konkluzye konferencyi są: 1. intensywność zależy na tém, iżby całą produkcyą rolną konsumować, ile można, na miejscu, w kształcie mięsa, mleka, sera, itp.; 2. właściciele większych majątków powinniby podzielić je na dwie części, w jednéj skoncentrować nawozy w możliwy sposób, w drugiéj zaś poprzestać na urządzeniu płodozmianu pastewnego, ale strzedz się wszelkich odsprzedaży gruntów.

Drugiéj konferencyi przedmiotem było: „Jakie otrzymano rezultaty z drenowania i czy zastósowanie ogólniejsze drenowania u nas może już dziś być odpowiedniém.“ P. Wyczałkowski przytaczał wypadki z majątku Krasne hr. Ludwika Krasińskiego. Koszta urządzenia drenów wynoszą tam od 43 do 54 rubli na mórg, a koszta te opłacają się natychmiastowym przyrostem plonów, i tak na polu drenowaném otrzymano 135 korcy buraków z morgu, podczas gdy na gruntach sąsiednich, niedrenowanych a zostających w tych samych warunkach co Krasne, zbiór wynosi niżéj 60 korcy. P. Wolski oświadcza, że drenowanie nie przynosi żadnych korzyści na polach użytych pod rośliny kłosowe. P. Janowski, polecając drenowanie, wykazuje, że toż zwraca zaraz pierwszego roku we Francyi 35%, w Anglii 52%, w Polsce zaś wpływ drenów z powodu stosunków klimatycznych może być daleko korzystniejszym pod względem obfitości plonów. Konkluzya drenowania wypadła tak, iż drenowanie zaleca się jak najmocniéj, byle dobrze ocenić i zaprojektować spadki, z sąsiadami zawczasu się umówić o przyjęcie tych spadków. Inaczéj wobec braku odpowiedniego prawa wprowadzenie tak ważnego ulepszenia w gospodarstwie rólném, jak dreny, jest niemożebném.

Ostatnia z szeregu konferencya miała za przedmiot: „czy fabryki krochmalu i mączki kartoflanéj mogą być z korzyścią rozpowszechnione.“ P. Bayer, wykazując finansową stronę fabryk krochmalu, dowodzi, że, jakkolwiek wartość wytłoków jest znaczna, nie może jednak krochmalnia oddać gospodarstwu rólnemu téj przysługi, co dawniéj gorzelnie i radzi, aby rólnicy organizowali spółki do wyrabiania krochmalu. P. Górski proponuje wyrabianie krochmalu w małych krochmalniach, a następnie przysyłanie wyrobu do wielkich gorzelni. Przeciwko temu oświadczają się wszyscy specyaliści. W konkluzyi wypadło, iż zachęcanie dziś do zakładania krochmalni byłoby nie na czasie, zwłaszcza, iż fabryki już istnieją, a nie mogą znaleść popytu na swe wyroby. Wyjątkowo może być krochmalnia dozwoloną rólnikowi, jeżeli ten znajdzie dla niego popyt, lub jeżeli ceny kartofli są w danéj miejscowości wyjątkowo niskie.

Zamykając szereg tegorocznych konferencyi rolnych, p. Natanson pożegnał obecnych, oświadczając, iż z powodu późnego zatwierdzenia projektu konferencyi komitet nie mógł należycie opracować tematów, ani przygotować referatów, że jednak na przyszłą wystawę komitet zawczasu obmyśli temata, obchodzące przemysł roln. Na to p. Makowiecki wystąpił z wnioskiem, iżby komitet wystawy zajął się wyjednaniem u władzy zezwolenia na urządzenie podobnych jak teraz konferencyi corocznie podczas jarmarku wełnianego. Cztery lata są zbyt długim upływem czasu pomiędzy jednym szeregiem konferencyi a drugim; roczny zaś odstęp czasu będzie daleko pożyteczniejszym. Wniosek jednomyślnie poparty, a p. Natanson obiecał przedstawić go komitetowi z prośbą o przedstawienie władzy wyższéj.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 29 września

BAZAR. Romanowski z Warszawy, Elkowska z Królestwa Polskiego, hrabia Dobrzyński z Łowęcic, Ruszczyński z Łabiszyna, Kluczycki z Krakowa, Stablewska z Wilkowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hrabia Mycielski z Chocieszewic, Chłapowski z Bronikowa, Walknowski i pani Golcz z familią z Królestwa Polskiego, Raczyński z Psarskiego, Radziejewski ze Środy, panna Goździewska ze Środy, panna Zborowska z Wągrówca, pani Szubert z córką z Wielkiéj wsi.

HOTEL RZYMSKI. Hrabia Szlubowski z Warszawy, Moszczeński z Jeziorek, Zakrzewski z familią z Zabna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Baranowski z synem z Gwiazdowa, Gidaszewski z Tarnowa, Gościmski z Kochowa, Sieradzki z Pobiedzisk, Piotrowski z Drezdna.

HOTEL BERLINSKI. Skalski z siostrą z Łowisk, Antkowski z Rogoźna, Tulewicz z Kurnika.

TILSNERA HOTEL GARNI. Zakrzewski z Berlina, Menke ze Szczecina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Kobliński z Wrocławia.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97¼ płacon., Poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95 płc., poznańskie listy rentowe 98½ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 132 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100¾ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅝ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100¼ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 99½ płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100½ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92⅝ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105½ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płc., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69½ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 172 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. 152 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101¼ płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 36½ płac., banknoty zagraniczne 99⅚ płac., rosyjskie banknoty 94⅓¾ płc., Ostdeutschebank 80¾ płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 48½, na wrzesień 48½, wrzes.-październ. 48½, na jesień 48½, paźd.-listopad 48½, listop.-grudz. 48½ grudz.-stycz. 48½ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 15000 — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 19 7/12, na wrzes. 19½, na paźdz. 19⅓, na listop. 18 7/12, na grudz. 18⅓, na styczeń 18⅓ talarów (55 marek na luty 18½ (55,50 marek).

* MĄKA. Poznań, 29 września. Pszenna nume. 0 i 1 5½—6 tal., rżana No. 0 i 1 4 7/6—4 5/12 tal. za 50 kilgr bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 28 września.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, 3000 centn. pszenicy, 100 cent. oleju rzepiowego, — centnar. rzepiu, — litrów okowity.

Żyto: spokojnie, za 1000 kilogr., na upłynione wypowiedzenia —, na wrzes. i wrzes.-październik 52 tal. żąd. 51¾ płc., październ.-listop. 50⅝ tal. płacono. — żąd, listopad-grudzień 49¼ tal. płac. 50 żąd., kw.-maj 147.5 marek pł. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żądano, — płacono, na wrzesień-październik 53⅞ tal. płacono — żądano, październik-listopad 53 tal. płacono, listop.-grudzień — tal. płacono — żąd., grudz.-stycz. — pł., kw.-maj 168 marek żąd. — pł., maj-czerwiec — mar. płc.

Pszenica per 1000 kil. 61 tal. żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzep: za 1000 kilogr. 84 tal. żąd.

Rzepik: za 1000 kilogr. — tal. żądano.

Oléj rzepiowy: staléj, w miejscu 18¼ talarów żądano, na upłynione wypowiedzenia —, na wrzesień, wrzesień-październik 17⅚ październik-listopad 18⅙ tal. żądano, — pł., listopad-grudz. 18¼ talarów żądano, — pł., grudzień-styczeń 56 mar. żąd., — pł., stycz. luty 57 marek żąd., kwiecień-maj 58 marek pł. 57½ żąd., maj-czerw. 59 marek pł.

Okowita stale, za 100 litr. w miejscu 22⅚ tal. pł. i żądano, 22½ tal. pł., ubiegłe wypowiedzenia —, na wrzesień 22½ tal. pł. i żąd., na wrzes.-paźdz. 21⅙—21 tal. płac. żąd., na październik-listopad 19⅓ tal. — żąd., list.-grudz. i grudz.-stycz. 19 pł. stycz.-luty — pł., — żąd., marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 58 2/10—8 marek pł.

Wrocławska cena targowa, 28 września.

Ocenienia komisyi policyjnéj	piękne tal.	sg.	fn.	średnie tal.	sg.	fn.	pośledne tal.	sg.	fn.
Pszenica biała nowa	7	7	6	6	25	—	6	—	—
„ żółta nowa	6	20	—	6	2	6	5	15	—
Zyto nowe	6	—	—	5	20	—	5	7	6
Jęczmień nowy	6	—	—	5	20	—	5	5	—
Owies stary	7	—	—	6	20	—	6	7	—
Owies nowy	5	24	—	5	15	—	5	6	—
Groch	7	6	—	6	25	—	6	10	—
100 kilogr. netto	piękne			średnie			pośledn.		
Ocenienia izby handlowéj	tal	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg	fn
Rzep	7	27	6	7	17	6	7	—	—
Rzepik zimowy	7	12	6	6	27	6	6	7	6
„ latowy	7	12	6	6	27	6	6	7	6
Lnica	7	20	—	7	5	—	6	15	—
Siemie lniane	9	—	—	8	15	—	7	25	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 29 września 1874. (Kursa końcowe.)

		Not. 28			Not. 28
Nadreńs. kol.	141½	142½	Ostd. Bank.	80¾	80⅛
Kol. Min. kol	136⅝	137¼	dito Prod Bank.	16	16
Lütt. Limburg	15¼	16	Poz. Wechslb.	2	2
Szwaj bk. weks	27⅜	27	Akcye Telusa	—	—
March. koléj.	37	37	Dormun. Unia	53	54
Aus. ak. kred	152	152	Immobilien	90¾	90¾
dito banknoty	92⅞	92⅝	Südend.	21	21
Berl bank weks	51¾	51¾	Laurahütte	143	142 ½
Wrocł. Discon	93½	93½			

Berlin dnia 29 września 1874. (Kursa końcowe.)

		Not 28			Not. 29
Pszenica słab			Lip.	58¼	58¼
Wrz Paź	60¾	61	Wypow żyta.	800	380
Kw Maj	189	190	Wypow okow.	59000	28000
Zyto słab			**Kapitały:** stale		
Wrz Paź	47⅝	57½	Galicyany	110⅜	111½
Paź Lis	47½	57⅜	Pr. pap. państ.	92 ¼	92¼
Kw Maj	142	142	Poz. n. 4 % lis. z	94¾	94¾
Oléj rzepi słab			Poz. listy rent	97¼	97¾
Wrz Paź	18	18	Koléj państw	191½	192½
Paź Lis	18	18	Lombardy	88⅜	89
Kw Maj	58 50	58	Aus. los. 1860	106⅝	107
Okowita słab.			Włochy	6 ⅝	66¾
w miejscu	19 15	19 18	Amerykany	98⅞	98⅞
Wrz	19 14	20 —	Turki	47	47⅝
Wrz Paź	19 12	20 —	7½ % Rumuń.	40⅝	40¾
Paź Lis	19 15	19 8	Pol. lik. list. za	68¾	68⅞
Kw Maj	58 —	58 30	Rosyjsk. noty	93⅞	94⅛
Owies	—	—	Srb. ren austr.	68⅝	68½

Szczecin dnia 29 września 1874. (Kursa końcowe.)

		Not. 28			Not. 29
Pszenica spok			w miejscu		
Wrz	68	68½	Na jesień	17	17
Wrz Paź	63¾	64¼	Na Wiosnę	56	56
Na: wiosnę	189 50	191 50	**Okowita** słab	—	—
Żyto spok			W miejscu	19⅝	22
Wrz Paź	47¾	48¾	Wrz	20⅙	23
Paź Lis	47½	48⅜	Wrz Paź	19⅝	20¼
Na wiosnę	141	140	Na wiosnę	58 20	58
Oléj rzep					

✝

Nabożeństwo żałobne za duszę śp

Karóla hr. Skarbka

odbędzie się w kościele parafialnym w **Obiezierzu** o godzinie 10 z rana w **piątek**, dnia **2 października**, na które zaprasza

(1776) **Syn.**

Dnia 3 października r. b. otwieram w **Inowrocławiu** w domu p. **Soczkiewicza** (naprzeciw gimnazyum)

Pracownią krawiecką,

zaopatrzoną we wszelkie gatunki sukna, kortów itd. Polecając to moje przedsiębiorstwo względom Szanownéj Publiczności, oświadczam, że będzie mojém usilném staraniem dostarczać dobrych materyałów, zlecone zaś roboty wykonywać szybko, akuratnie, po cenach umiarkowanych.

Jan Łabendziński,

(1758) **krawiec męzki.**

Jak dawniejszemi laty tak i w roku bieżącym rozpoczną **kurs w buchhalteryi** (dubeltowéj czyli włoskiéj) **rachunkach kupieckich i korespondencyi,** na co zwracam uniżenie uwagę Szanown. Publiczności.

Merzbach, nauczyciel,

(1771) Święty Marcin No. 46.

Zdatną

gospodynią,

znającą się na gotowaniu, poszukuje zaraz Dom. **Przysieka** p. Wągrówiec.

[1766]

Ksiądz **internowany** poszukuje miejsca jako **prywatny nauczyciel.** Łaskawe oferty pod adresem: **S. M. P. Retkowo** poste rest. (1770)

Ogród warzywny i owocowy

przeszło trzy morgi obszerny, jest zaraz do wydzierżawienia. Bliższéj wiadomości udzieli p. Krause, przy ulicy św. Wojciecha No. 16d. (1746)

OBWIESZCZENIE.

Z dniem **1 października r. b.** wchodzi w życie prawo z dnia 9 marca r. b., tyczące się poświadczeń czynności stanu cywilnego oraz formy przy zawieraniu ślubów małżeńskich.

W celu wykonania rzeczonego prawa ogłaszamy co następuje:

1. miasto **Poznań** tworzy dla siebie jeden jedyny niepodzielny okręg stanu cywilnego, w którym urzędowanie urzędnika cywilnego sprawować będzie p. **Kohleis,** nadburmistrz tutejszego miasta;
2. sprawy biurowe załatwiać będzie p. **Plichta,** sekretarz miasta;
3. lokale urzędu stanu i biura znajdują się na pierwszém piętrze ratusza No. 7 i 9.
4. godziny urzędowania aż do dalszego ustanowione są na dni robocze od godziny 10 aż do 1 z rana, z południa zaś od godziny 4 do 6, prócz tego do zameldowań o przypadkach śmierci w niedziele i święta od godziny 12 do 1 w południe. (1774)

Poznań, 28 września 1874.

Magistrat.

Przyjmuje się **panienki na stanryą** każdego czasu za umiarkowaną cenę, przyobiecując rodzicielską opiekę, jako też pomoc w naukach. Fortepian jest w domu i lekcye muzyki mogę udzielać. Adres: **Berlińska ulica No. 18,** w podwórzu, na pierwszém piętrze. [1775]

Mały Bazar.

Skład płótna i gotowéj bielizny,

Poznań, plac Wilhelmowski 10,

poleca następujące artykuły:

Płótna szląskie, bielefeldskie, irlandskie,

Ręczniki i stołową bieliznę,

Chustki płócienne i batystowe we wszystkich gatunkach,

Kitaje, barchany, piki, firanki, perkale, muśliny, batysty, koronki, hafty itd. (1773)

Organista,

zdatny w swoim zawodzie, moralny i trzeźwy, znajdzie natychmiast miejsce przy kościele w **Górze** p. Inowrocławiem. Zgłoszenia przyjmuje miejscowy Rządzca kościoła. (1759)

Elbląskie minogi!

hamb. duże tłuste **bydlinki,** wybornego wędz. **łososia,** mar. i wędzonego **węgorza** dziś odebrał i tanio hurtem i pojedyńczo poleca

Karol Szulc,

Wodna ulica 25. [1772]

La

COMPAGNIE DES INDES

Spécialité de

Foulards des Indes et de Chine,

42, rue de Grenelle-St.-Germain

PARIS,

a reçu toute sa **Belle Nouveauté** en **Foulards de L'Inde** pour Robes, tient a la disposition des Dames qui lui en feront la demande, sa riche collection d'échantillons, contenant **huit cents** échantillons à choisir, expédiés franco.

Maison de confiance. — Prix fixe. (1561)

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu